Nro. 86.

GAZETA LWOWSKA.

W Piątek dnia 27. Paź[illegible]ernika 1815.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Na utworzenie szwadronu odwodowego, pułku ułanów imieniem N. Pana zaszczyconego, ofiarowali znowu w[illegible] Galicyi:

W Cyrkule Lwowskim: P. Czerw[illegible]ski Dziedzic Grzędy 60 Zr. 45 1/4 K[illegible] [illegible]na szlachecka w Jasniskach 50 Zr.; [illegible] [illegible]cze posiadacze wsi Zuchorzyc 29 Z[illegible] [illegible] Dominium Pustomyty 19 Zr. 59 [illegible] Pi[illegible]akowski 3 Zr.

W Cyrkule Stanisławowski[illegible] Hrabina Potocka Dziedziczka Tęmi[illegible] [illegible]stąpiła 1529 Z[illegible] [illegible] 1/4 Kr., które się [illegible] Skarbu za dostawione woło należały; Dominium Rakonice 12 Zr.; Dominium Kościelniki 26 Zr. 36 Kr.; P. Rożko Bogdanowicz Dziedzic Winogrodu 178 Zr. 20 5/8 Kr.; Dominium Kamienna 55 Zr.

W Cyrkule Kołomiyskim: Dominium Perczow 32 Zr.; Dominium Soroki 50 Zr.; Gmina żydowska w Obertynie 50 Zr.; Gmina żydowska w Kuttach 203 Zr.; Dominium Czeremchow odstąpiło 48 Zr 5 4/8 Kr., które się mu ze Skarbu za dostawionego woła należały.

W Cyrkule Sandeckim. P. Rykiewski Dziedzic Krużłowa 5 Zr. 16 Kr.; Dominium Poremby wyżney 12 Zr. 12 Kr.; Dominium Poremby niżney 7 Zr.

W Cyrkule Sanockim: P. Maciey Hrabia Krasicki Dziedzic Dubiecka 51 Zr.; P. Rylski Dziedzic Mchowa 10 Zr.; P. Jan Czaykowski Dziedzic Kiełczan 5 Zr.; Prefektura szlachecka w Dobrey 20 Zr. 42 Kr.; JX. Narcys Nurkowski Dziekan łac. w Lisku 29 Zr.; P. Baron Werenko Dziedzic Bobrki 20 Zr.; Gmina tameczna 5 Zr.

[illegible] Wierz[illegible] [illegible] Probo[illegible] [illegible] Baron [illegible] Antor[illegible] Gmina [illegible] [illegible]e Tarnowskim: P. Stani[illegible] [illegible]nia Ankwicz Dziedzic Machowa 120 [illegible]owski Mandataryusz w Łękach 25 [illegible]nium Partyn 50 Zr.; P. B[illegible]enowa [illegible]o Zr.; JX. Kazimierz [illegible]owski [illegible] Lubczy 10 Zr.; P. [illegible]nocenty [illegible]ki 20 Zr.; P. Franciszek [illegible]ski Dziedzic Plesna 25 Zr.; P. [illegible]zyński Dziedzic Lubzina 100 Zr. [illegible]lowska w Żabnie 25 Zr.; P. Wi[illegible]na Tyszkiewicz Dziedzic Kołbuszo[illegible] [illegible]; P. Wicenty Jakubowski Przedz [illegible] Gmina żydowska w Dąbrowie [illegible] Romanowicz 30 Zr.; P. [illegible]nsa Dziedzic Nockowey 40 Zr.; P. [illegible] Kuczkowski [illegible] Lisiey gorze 50 Zr.; P. Kochanowski z Konar 20 Zr.; P. [illegible]na Nidecka 5 Zr.; Dominium Kiełdoowice 25 Zr.; Gmina żydowska w Radomyślu 50 Zr.; Dominium Łęki i Lipiny 30 Zr.

W Cyrkule Jasielskim: P. Alexander Piliński w Jaruszkowicach 30 Zr.; P. Edmund Romer Dzierżawca Tarnowca 50 Zr.; P. Paweł Wiszniowski Dzierżawca części Gagołowa 15 Zr.; P. August Hrabia Lubieniecki Dziedzic Swięczan 20 Zr.; JX. Cychowski Proboszcz łac. w Swięczanach 5 Zr.; JX. Xawery Hrabia Jabłonowski Dziekan i Dziedzic Wyżniowa 80 Zr.; Duchowieństwo łac. Dziekanii Strzyszowskiey 69 Zr; Gmina żydowska w Żmigrodzie 127 Zr.; P. Zuławski Dziedzic Tulkowic 20 Zr.; P. Ignacy Hrabia Stadnicki Dziedzic Samoklęsk 50 Zr; P. Hrabina Stadnicka Dziedziczka Markuszowa 15 Zr.; P. Rafał Skrbiński Dziedzic Staszkowa 5 Zr.; P. Charewicz Dziedzic Borku 10 Zr.; P. Rafał Stajowski Dziedzic Baczulki 10 Zr; Duchowieństwo Dziekanii Żmigrodzkiey 37 Zr.; P. Bernard Zerboni di Sposetti Dziedzic Ujazdowa 400 Zr.

W Cyrkule Przemyskim: Przemyski Konsystorz grecko katolicki od Dziekanii: Dobromilskiey 20 Zr. 30 Kr.; Zatwarnickiey 37 Zr.; Ustrzykowskiey 13 Zr.; Dukielskiey 39 Zr.; Tartakowskiey 25 Zr. 30 Kr., Uhnowskiey 28 Zr.; Bełzkiey 34 Zr. 30 Kr.; Żółkiewskiey 30 Zr.

W Cyrkule Myślenickim: Dominiium Pisarzowic górnych 25 Zr.; Kassa mieyska w Lanckronie 50 Zr.; Dominiium Łgoty 20 Zr.; Dziekaniia Oświecimska 23 Zr.; Dominiium Rycerka 130 Zr.; Kassa mieyska w Zatorzu 50 Zr.; JX. Zabrzycki Proboszcz w Tłumaczu 10 Zr. 20 Kr.; Dominiium Sol 80 Zr.; Kassa mieyska w Myślenicach 100 Zr.; Dominiium Przeciszow 100 Zr; Dominiium Zawódka 20 Zr.; Dominiium Andrychow i Inwald 15 Zr.; Dominiium Klucznikowice 15 Zr.; Posiadacze różnych części wsi Frydrychowic, iako to: P. Lękczyński 15 .., P. Stanisław Hebella 5 Zr, P. Hebello..f wdowa 10 Zr., P. Jordan 2 Zr., P. Janta ... erżąwce 10 Zr.; JX. Fabrowicz Proboszcz ... Łodygowicach 4 Zr.

W Cyrkule Złoczowskim: P. Xawery Wierzeyski Dziedzic Rykowa 20 Zr., P. Jan Winnicki Dziedzic Firleiowa 167 Zr., Dominiium Gołogury z zebranych składek 53 Zr. 30 Kr.

C. K. Guberniium kraiowe donosząc o tych patryotycznych ofiarach, oświadcza za nie uprzeymą wdzięczność ze stro... ądu, i nie omieszka o tych przykładach przywiązania do Monarchy i Kraiu Nayiaśnieyszemu Panu donieść.

Z Wiednia d. 19. Października. — N. Cesarz i Król pisał list do Xięcia Szwarcenberga, w którym wyraża mu dziękczynienie swoie za wielkie woyskowe obroty, wykonane w obozie pod Dijon z niepospolitą dokładnością, szybkością i porządkiem, oraz całemu woysku naywyższe swoie ukontentowanie oświadcza. W tym liście, pisanym w Dijon dnia 7go b. m., rozdał N. Pan następuiące wakuiące pułki: pułk pieszy Kottulińskiego Feldcaygmeystrowi Xięciu Hohenlohe Bartenstein; pułk pieszy Simbschen polnemu Marszałkowi Porucznikowi Radivojevich; pułk ułanów Merfelda Jenerałowi iazdy Xięciu Sasko-Koburgskiemi. Polni Marszałkowie Porucznicy Pfanzelter, Richter, Stutterheim, Civalart i Lederer, mianowani drugimi właścicielami pułków: Króla Niderlandzkiego, Arcy Xięcia Rudolfa, Arcy Xięcia Ludwika, ułanów Xięcia Sasko-Koburgskiego i dragonów Króla Bawarskiego.

Oprócz tego mianował Cesarz Jmć 8 Podpułkowników, Pułkownikami; 12 Majorów, Podpułkownikami; 24 Kapitanów, Majorami. Dway Jenerałowie (Lauer i Pflüger) i 5 Officerów sztabowych otrzymali order Leopolda, a ieden starszy Porucznik order Maryi Teressy.

Dnia 1go Marca 1816go odprawi się w Wiédniu Kapituła orderu Maryi Teressy i Kommissya medalów, dla nadarzenia sposobności każdemu w popieraniu praw swoich o szczególnieysze dystynkcye.

Nakoniec pozwolił Monarcha, według przedstawienia, iakie mu Xiążę Szwarcenberg dnia 4. Października uczynił, posunąć w każdym pułku piechoty i iazdy iednego Kapitana i iednego pierwszego Rotmistrza na wyższe stopnie, i wyznaczył Officerom stoiącego we Francyi Austryackiego woyska na umundurowanie się i rynsztunek przydatek, który pozostaiącym we Francyi oddziałom woyska w owym Kraiu, a reszcie woyska po przybyciu na stacye iego w Monarchii Austryackiey, w monecie konwencyynéy wypłaconym będzie.

Dnia 18go b. m. o godz. 8méy zrana wyiechała N. Cesarzowa i Królowa nasza z orszakiem swoim z Cesarskiego zamku letniego Szenbrunu do Insbruka, gdzie ziedzie się z N. Cesarzem i Królem, i zkąd razem z nim do Królestwa Lombardzko-Weneckiego w dalszą puści się podróż.

Z Worlik (w Czechach) *dnia 14. Października.* — Dnia wczorayszego ziechał tu N. Cesarz Rossyyski, wysiadł w zamku Xięcia Szwarcenberga, i przyiął tego polnego Marszałka, który tam nazaiutrz z Francyi przyiechał, iako gospodarz, we własnym domu iego.

Ziednoczone Niderlandy.

O pobycie N. Cesarza Alexandra w Bruxelii, zawiera tameczna Gazeta następuiący artykuł z tegoż miasta pod d. 2go Października:

„Cesarz Rossyyski z Królem naszym, Królewicem Następcą, Xiążęciem Fryderykiem, obydwoma Wielkimi Xiążętami Rossyyskimi, licznym orszakiem Jenerałów i Officerów oglądał dnia 1go b. m. około godziny 8méy pole bitwy pod Waterloo.

Przybyli tam w pośród radośnych okrzyków ludu, odgłosu dzwonów, i wystrzałów karabinowych. Pod Mont St. Jean wszyscy wsiedli na konie, oglądali stanowiska, a oswiedli na konie, oglądali stanowiska, a osobliwie miejsca, gdzie Królewic nasz chlubną odniósł ranę, a Xiążę Brunświcki poległ, tudzież wąwóz, przez który Jenerał Bülow przechodził, iako też okolice, gdzie Jenerał Tauenzien złączył się z lewém skrzydłem sprzymierzonych. Za przybyciem do Belle Alliance, wypił Cesarz Alexander z swoim orszakiem kieliszek wina, a widząc napis wielkiemi głoskami: à la belle alliance, obrócił się do naszego Monarchy i Królewica Następcy mówiąc: *Tak; iest to piękny związek tak pod względem Kraiów, iako i familii. Dałby Bóg, ażeby trwał długo.* Przed wyiazdem swoim rozdał tu N. Cesarz Alexander kosztowne podarunki. Małżonka Margrabiego Assche, w którego domu mieszkał, dostała naszyynik dyamentowy, szacowany 40,000 złotych. Wielki Marszałek pałacowy otrzymał tabakierę wysadzoną dyamentami z wizerunkiem Cesarza; Szambelanowie czyniący służbę i Adjutanci dostali bogate pierścienie, a inne osoby otrzymały znaczne podarunki w pieniądzach.

Słychać, iż za bytności Cesarza Alexandra ułożono także zamęście Xiężniczki Anny z naszym Królewicem Następcą, który ma wkrótce wyiechać do Petersburga, a potém iako Wielkorządca, czyli Wice-Król, mieszkać będzie w Bruxelii.

Ukończyło się nadzwyczayne posiedzenie powszechnych Stanów, a zwyczayne odbywać się będzie w Hadze, dokąd Dwór zjedzie w środku Października.

Wielka Brytaniia i Irlandya.

Do Londynu nadeszły d. 3. Października listy z wyspy Madery, pisane d. 2go Września. Według nich, okręt liniowy Northumberland, wiozący Napoleona Bonapartego i orszak iego, zawinął tam d. 24. Sierpnia, a zakupiwszy kilka kuf wina Madery, w dalszą do wyspy S. Heleny puścił się podróż.

Fregata Eurotas maiąca na sobie Jenerałów Sawary i Lallemand, tudzież Podpułkowników Deplanot, Resigre i Szulca, Kapitanów Autrie, Mercieres, i Porucznika Rouvier, przywiozła ich do Malty, gdzie pod dozorem Policyi żyć maią.

Odebrane w Londynie d. 2. Października z Irlandyi wiadomości, nie są pocieszaiące. Osądzono rzeczą potrzebną ogłosić Akt buntu także za obowiązuiący dla miasta i Hrabstwa Limmerik. Korrespondent Dubliński pod dniem 29. Września tak o tém pisze: „Dnia 26. b. m. zebrały się osoby rządowe Hrabstwa Limmerik; było ich zaś 49 obecnych. Gdy Hrabia Clare zaiął krzesło Prezesa, postanowiono iedynomyślnie wezwać Lorda Namiestnika Irlandyi, aby Akt buntu ogłoszonym został."

Z Klonmell, miasta stołecznego Hrabstwa Tipperary, donoszą pod dniem 27go Września co następuie: „Przed kilku dniami przybita była na moście tuteyszym odezwa buntowników wzywaiąca lud Irlandzki, aby pod karą śmierci puściwszy w niepamięć wszelkie prywatne spory i ducha stronnictwa panuiącego między Irlandczykami noszącymi pewne halsztuchy, a ubranymi w pewne kamizelki, przywiązał się iedynie do wielkiey sprawy zgładzenia ze świata wybieraiących dziesięcinę i tych wszystkich, którzy z dziesięciny pożytkuią. Porucznik Derenzy z milicyi Wexfordskiey, i żołnierz pod iego dowództwem będący, w nocy dnia 23 b. m. ranieni b... od postrzału, który pochodził z domu Pana Ellord przy Littletan. Mieszkańcy tego domu obawiali się napadu buntowników, ale ten patrol woyskowy pośpieszył był na ich ratunek."

Odezwa, przez którą Akt buntu ogłoszonym został, obowiązuie każdego, aby od zachodu słońca do wschodu iego pozostawał w domu. Kto wyydzie z domu, będzie aresztowany i zaprowadzony przed Sąd nieustaiący, który natychmiast wyda nań wyrok, i w miarę okoliczności ukarze.

Obawiaią się, że i Hrabstwa Waterfort, Monaghan i Kilkenny będą ogłoszone za będące w stanie rokoszu. Woyska regularnego i milicyi iest teraz w Irlandyi przeszło 30,000 ludzi.

Gazety Angielskie ostrożnie nader wspominaią o rozruchach w Irlandyi i usuwaią wszystko, coby tylko w oczach Publiczności drażliwem bydź, lub niekorzystny wpływ na bieg papierów publicznych mieć mogło, które i tak raczéy spadaią, niźli idą w górę, gdyż fundusz umorzenia, przeciw wszelkiemu spodziewaniu nie podnosi się przez wykupywanie, lecz swoie zapasy, któremi zarządzić może, na inne cele obraca. Gdy się papiery podnoszą o kilka od sta, wtedy własciciele tyle zyskuią, że się bez procentu obeyśdź i takowe na fundusz obrócić mogą; lecz że też

papiery spadaią, przeto właściciele potrzebuią procentu na utrzymanie się, a tak Rząd pożyczkę znayduie tém trudnieyszą, lub ią balansować musi znacznemi summami. Niektóre gazety zwiastuią wprawdzie pomyślnieyszą przyszłość: „Będąc teraz (piszą) w pokoiu z całym światem, i gdy tak wiele towarów naszych rękodzielni, z zagranicy zapisuią, spodziewać się i tego słusznie należy, że publiczne fundusze znacznie podnieść się muszą.” — Wiadomo, że Angliia sprzedaie teraz niżéy ceny nabycia, nie tak dla zniszczenia rękodzielni stałego lądu, iak raczéy, że przenosi mnieyszą stratę z niekorzystney sprzedaży nad większą, wynikaiącą z zawalenia magazynów ogromnemi zapasami towarów, które leżą nie przynosząc naymnieyszego zysku. Nadto, Angliia prowadzić musi w Indyach wschodnich kosztowną woynę z Rajem Napaulu i z innymi, którzy chcą korzystać z obecnego czasu, dla zrzucenia iarzma Wielkiey Brytanii. Jest ona teraz w potrzebie utrzymywania na stałym lądzie większéy potęgi, niżeli kiedykolwiek. Handel iéy z południową Ameryką, nie iest tak znaczny, iak go z początku wystawiano, gdyż Ameryka, nie Angliia, stanowi warunki onegoż. Prawdziwie uderzaiącem iest porównanie dwóch numerów, iednéy i teyże samey gazety Angielskiey. Jeden numer dowodzi: że dług narodowy Angielski (706,394,209 funtów szterlingów, od których procent 22,080,872) stanowi bogactwo Anglii; drugi numer dowodzi, że dług narodowy Ziednoczonych Stanów Ameryki (może do 170 miliionów) Kray ten zniszczyć musi.

H i s z p a n i i a.

Pisma publiczne zawieraią następuiący artykuł z Korunny pod d. 24. Września:

Nie udało się Jenerałowi Polier wzniecić rewolucyi w Hiszpanii. Trzymaiąc przez 4 dnie Korunnę, Ferrol i Betangos, odebrał wiadomość, że w San Jago zbiera się woysko przeciwko niemu, i że Xięża uzbroili mieszkańców; ruszył zatém z większą częścią swoiego korpusu, i tylko 300 ludzi w tuteyszém mieście zostawił. Dnia wczorayszego rozeszła się pogłoska, iż żołnierze porzucili go wtenczas właśnie, gdy miał stoczyć bitwę, i że z garstką wiernych uciekł. Powstało natychmiast wielkie zamieszanie w mieście. Zostawieni przez niego żołnierze uciekli, i oddali miasto Rojalistom, którzy wraz z Xiężmi wypuścili na wolność jeneralnego Kapitana i inne osoby, uwięzione przez Jenerała Porlier. Poymano zaraz kilka osób, z których trzy powieszono. Porlier ma lat 30, iest synowem byłego Ministra, Margrabiego Baxamar, i szwagrem Hrabiego Materosa; służył za kadeta morskiego w bitwie pod Trafalgar; wsławił się w ostatniey woynie z Francyą; iako Dowodca ochotników Biskayskich przybrał sobie nazwisko Marquesito, i otrzymał stopień Pułkownika.

Zapewniaią, iż w Katalonii powstał także bunt, i że mieszkańcy téy Prowincyi wzięli się do broni.

F r a n c y a.

Gazeta urządowa Paryzka z dnia 7go Października zawiera co następuie:

„Dnia 6. Października, poprzedzaiącego zagaienie Izb obu, odprawiła się w Kościele metropolitalnym Paryzkim uroczysta Msza dla wezwania S. Ducha. Król z Familiią Królewską, Xiążę Orleans i Xiężna Bourbon, byli na niey obecnymi. Xiążę Kondeusz nie był przez słabość obecnym. Parowie Francyi i wezwani do tworzenia Izb Deputowani Departamentów, którzy osobiście ze strony Króla zaproszonymi byli do Kościoła P. Maryi, ubiegali się w dopełnieniu życzenia Królewskiego. — Król, który zamek Tuilleryyski z licznym opuścił orszakiem, i wziął do poiazdu swego Monsieur, Xiężnę d'Angouléme, Xięcia d'Angouléme i Xięcia Berry, przyiechał o godz. 12téy do Kościoła, — Kapituła i Duchowieństwo P. Maryi przyięli Króla, który udał się pod baldachinem aż do wstępu chóru i zasiadł w krześle swoim. Podczas Mszy nie mogła obecna Publiczność patrzeć bez żywego rozrzewnienia na pobożność i głębokie nabożeństwo Króla i iego Nayiaśnieyszéy Familii. Jeżeli czasem można było odwrócić wzrok od tego rozczulaiącego widowiska, tedy działo się to iedynie dla obrócenia go na Parów i Deputowanych, których zgromadzenie, z taką tęschnotą pożądane, w zgodności z oycowskiemi uczuciami N. Pana, ma tylu nieszczęściom ulżyć, tyle błędów wygnać, tyle nadziei ziścić. Lud okazał nayżywszemi okrzykami zaufanie i miłość dla Monarchy swoiego, a o dawne sklepienia metropolii obiiał się powtarzany okrzyk: „Niech żyie Król!” Publiczność, która od lat 25-iu spostrzegła piérwszy raz na obu stronach wielkiego ołtarza posągi Ludwika XIII. i Lu-

dwika XIV., iak oni na kolanach koronę swoią Krolowi Królów składaią, uważała z rozczuleniem i z przeczuciem szczęścia Francyi, że mieysce naylepszego z Królów znaydowało się tak naturalnie między Ludwikiem Sprawiedliwym i Ludwikiem Wielkim."

Taż Gazeta z dnia 8. Października zawiera następuiący artykuł:

Dnia 7. Października zagaił Król posiedzenia Izb w sali posiedzeń Izby Deputowanych. O w pół do pierwszéy opuścił J. K. Mość zamek Tuilleryyski w towarzystwie Monsieur, Xięcia d'Angouléme, Xięcia Berry i Dworu swoiego, i stanął o godz. 1wszéy w pałacu Bourbon. Wystrzały z dział zwiastowały przybycie. — Deputacya 12tu Parów i 25ciu Deputowanych, maiąca na czele swoiem Margrabiego Dreux Brezé, W. Mistrza obrzędowego &c., przyięła J. K. Mość na dole u wschodów wielkiey kolumnady; tamże oczekiwali Króla, Xiążę Orleans i Xiążę Kondeusz. — Po kilku chwilach spokoyności w appartamentach swoich, udał się Krol na salę posiedzeń; gdy wszedł, powstało całe zgromadzenie, wołaiąc: „Niech żyie Król." — N. Pan zasiadł na tronie swoim; po prawéy iego znaydował się Monsieur, po lewéy Xiążę d'Angouléme; po lewéy Monsieur Xiążę Berry, po lewéy Xięcia d'Angouléme Xiążę Orleans; po prawéy Xięcia Berry Xiążę Kondeusz. Kanclerz, W. Szambelan Xiążę Talleyrand, WW. Urzędnicy, Ministrowie &c. znaydowali się na wskazanych im mieyscach; na przeciw tronu znaydowali się Parowie w półkole, a za nimi Deputowani. — Zgromadzenie stało z odkrytą głową; Król rozkazał Parom usiąśdź; Kanclerz pozwolił w imieniu J. K. Mości Deputowanym uczynić toż samo, i całe zgromadzenie usiadło.

Głęboka cichość panowała. N. Pan miał następuiącą mowę:

„Mości Panowie! Zgromadziwszy roku zeszłego pierwszy raz obiedwie Izby, poczytywałem się za szczęśliwego, iż przez zaszczytną umowę powróciłem pokóy Francyi. Zaczynała iuż kosztować owoców iego; wszystkie źródła pomyślności publicznéy otwierały się znowu; zbrodnicze przedsięwzięcie, wsparte niepodobném do poięcia odszczepieństwem, wstrzymało bieg onychże. Nieszczęścia, które to przemiiaiące przywłaszczenie na Oyczyznę naszą zwaliło, głęboko mnie zasmucaią. Tymczasem oświadczyć tu muszę, iż, gdyby podobna było, aby mnie tylko iednego spotkały, wielbiłbym był za to Opatrzność; dowody miłości, które mi dawał Lud móy w naykrytycznieyszych chwilach, pokrzepiły mnie w osobistych cierpieniach moich; ale cierpienia moich Poddanych, moich Dzieci, ciężą na moiém sercu, a dla położenia kresu temu stanowi rzeczy, uciążliwszemu od samey woyny, musieliśmy z Mocarstwami, które po obaleniu przywłaszczyciela wielką część Kraiu naszego teraz zaymuią, zawrzeć ugodę, urządaiącą nasze obecne i przyszłe z niemi stosunki. Będzie Wam ona bez żadnego zawarowania podaną, skoro tylko całkowicie wygotowaną zostanie. Wy Mości Panowie i cała Francya poznacie głęboki smutek, iaki z tego uczuć musiałem; lecz dobro Królestwa moiego wymagało koniecznie téy wielkiey determinacyi, a gdy ią czyniłem, czułem obowiązki, iakie na mnie wkłada. Rozkazałem przenieść tego roku ze Skarbu publicznego utrzymania moiego znakomitą część dochodów moich do Skarbu kraiowego. Skoro Familiia moia dowiedziała się o tém postanowieniu moiém, ofiarowała mi także dar stosowny. Rozkazałem podobnież zmnieyszyć pensye wszystkich sług moich bez wyiątku. Gotów zawsze będę należyć do tych ofiar, których groźne okoliczności od Ludu moiego wymagaią. Wykaz wszystkich wydatków będzie Wam podanym; uyrzycie w nim, iakie ograniczenia w Departamentach Ministrów moich i we wszystkich częściach Administracyi nakazałem. Szczęśliwym, ieżeli te środki będą dostatecznemi dla zastąpienia ciężarów kraiowych! W każdym przypadku polegam na uległości Narodu i na gorliwości Izb obu."

„Jednakże Mości Panowie, inne, daleko przyiemnieysze, lubo nie mniey ważne starania łączą Was dzisiay; dla nadania więcey wagi obradom Waszym, i dla zgromadzenia około mnie większéy liczby światłych Mężów, mianowałem nowych Parów i pomnożyłem liczbę Deputowanych. Spodziewam się, iż byłem szczęśliwym w wyborach moich, a gorliwość Deputowanych Departamentów w tych twardych okolicznościach iest także dowodem, że ożywia ich skłonność ku moiey Osobie i gorąca miłość Oyczyzny."

„Widzę Was zatém ze słodką radością i z zupełném zaufaniem zebranych koło mnie, będąc przekonanym, iż nie stracicie nigdy z oczu posad pomyślności Kraiu: szczerego i prawego ziednoczenie się Izb z Królem i sza-

nowania Karty konstytucyynéy. Ta karta, którą roztrząsałem troskliwie, nim ią dałem, o któréy z dnia do dnia więcéy rozmyślam, którą utrzymać poprzysiągłem, i któréy teraz Wy wszyscy, począwszy od moiéy Familii, posłuszeństwo za przysiężecie, iest bez wątpienia, iak wszystkie urządzenia ludzkie, do udoskonalenia zdolną; lecz nikt zapominać nie powinin, iż z korzyścią poprawy połączone iest niebezpieczeństwo nowości. Mamy pracować nad wieloma innemi, nie mniey waznemi przedmiotami, a temi są: przyprowadzenie religii do kwitnącego stanu, oczyszczenie obyczaiów, utwierdzenie wolności na poszanowaniu praw, co raz bliższa styczność onychże z temi wielkiemi widokami, zabezpieczenie kredytu, odnowienie woyska, zagoienie ran, które łono Oyczyzny naszéy nader poszarpały, potém zaś przywrócenie spokoyności, a przez nią poważenia Francyi zewnątrz; te są przedmioty, na które natężenia nasze obrócić musiemy. Nie pochlebiam sobie wcale, aby tyle dobrego dziełem iednego posiedzenia bydź mogło; iednakże, gdy się po ukończeniu tego prawodawczego zgromadzenia postrzeże, żeśmy się do niego zbliżyli, tedy będziemy musieli bydź z tego kontenci. Nie będę niczego szczędzić, i aby doyśdź do tego, polegam, Mości Panowie, na nayczynnieyszém przyłożeniu się Waszém."

Po téy mowie odebrał Kanclerz rozkazy od Krola, i oznaymił Xiążętom Domu Królewskiego i krwi Królewskiéy, że przysięgę złożyć maią. Wykonali ią Monsieur, Xiążęta d'Angoulême, Berry, Orleans i Kondeusz w następuiących wyrazach: „Przysięgam wierność Królowi i posłuszeństwo Aktowi Konstytucyi i prawom Królestwa." Przysięga, którą potem Parowie wykonali, brzmiała temiż samemi słowy, lecz miała ieszcze następuiący przydatek: „i zachowywać się we wszystkiem tak, iak dobremu i poczciwemu Parowi Francyi przystoi." Przysięga Deputowanych Departamentów podobnież opiewała. Kanclerz czytał iéy formułę Parom, i wzywał każdego po nazwisku do wykonania oneyże, poczém każdy z krzesła swoiego powstawszy, mówił „Przysięgam!" Deputowanym czytał Minister spraw wewnętrznych formułę przysięgi, którzy rownie, iak Parowie, z mieysc swoich powstawszy, rzekli: „Przysięgam!"

Królestwo Polskie.

Gazeta Warszawska z dnia 21. Października, zawiéra następuiący artykuł z Warszawy:

Z urzędowego źródła donieść możemy, iż Nayiaśnieyszy Cesarz i Król Alexander Monarcha Nasz ukochany, który około dnia 20. b. m. przybędzie do Berlina, uszczęśliwi też w krótce Warszawę bytnością swoią. Niecierpliwość oglądania go w Polszczeh równa się miłości, iaką dobrodzieystwa tego potężnego i wielkomyślnego Pana wzbudziły w sercach wszystkich Polaków.

Dnia 19. b. m. wieczorem powrócił do tuteyszéy stolicy z Paryża Jego Cesarzowicowska Mość W. Xiążę Konstantyn. Nazaiutrz przed paradą byli u niego z powitaniem i powinszowaniem szczęśliwego powrotu, rozmaitego stopnia Woyskowi, po paradzie zaś Członki wyższych i niższych Władz. Tak z pierwszymi iak drugimi dosyć długo i uprzymie rozmawiał.

Tegoż dnia w godzinach przedpołudniowych odbyło się tu żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. JO. Xięcia Józefa Poniatowskiego, Męża nieodżałowanéy i nigdy zapomnieć się nie mogącéy straty dla Polaków, a to w Kościele S. Krzyża, gdzie dotąd ieszcze w dolnym Kościele szanowne zwłoki iego spoczywaią. Była to rocznica zgonu iego w roku 1813. Katafalk otaczał oddział Weteranów, a cały Kościół pełen był wszelkiego stanu i płci osób, mianowicie zaś Woyskowych, z których nie ieden łzy ronił, rozpamiętywaiąc stratę ukochanego Wodza swoiego w dniu tym nieszczęsnym.

Gazety Warszawskie donoszą o śmierci Bernarda Miszewskiego, Radcy Departamentu Warszawskiego, który to obywatel prócz zasług położonych w służbie kraiowéy, tę ieszcze niepospolitą po sobie zastawił pamięć, że włościan w siedmiu dziedzicznych folwarkach swoich do obyczayności, do pracy, do wstrzemięźliwości, do ochędóstwa, a dzieci ich do nauki czytania, pisania, rachowania starunkiem i kosztem na to znacznie podiętym, skutecznie doprowadził, gospodarstwo rolnicze (mimo niespokoyności ciągłéy kraiowéy) do naypierwszego kwitnącego stanu podniósł a nakoniec wszystkie prawie, domy i zabudowania po wsiach swoich, z muru gruntownie i ozdobnie wystawił.

Rosprawa o Języku Polskim *).

(Przez Stanisława Hrabiego Potockiego.)

Między przysługami, które uczone Towarzystwo w właściwych sobie przedmiotach wyświadczyć może Narodowi swoiemu, nie masz większego nad wykształcenie mowy iego. Ten bowiem ogromny pomnik, zamyka w sobie wszystkie inne, które narodowy jeniusz naukóm i umieiętnościom poświęca, i mniey ie lub więcéy dokładne i ozdobne, w miarę swoiego udoskonalenia potomności przesyła. Zwracaiąc więc baczność Towarzystwa naszego ku wykształceniu oyczystéy mowy, mniemam, że go równie użytecznym iak przyiemnym zaprzątam przedmiotem, drogim obywatelstwu iego, godnym światła i nauki.

Język iest nie tylko każdego Narodu poiętności i jeniuszu tłómaczem, ale i miarą. Bo doskonałość myśli doskonałości wysłowienia ich wymaga, któréy, ieźli mowa nie dozwala, poniża ie, odeymuie im iasności, piękności lub mocy; słowem, uderza ie niedołężnością swoią i słabą ich nader wydaie miarę. Jeżli ięzyk posiada konstrukcyę szczęśliwą do oznaczenia przypadków i czasów, łatwą, do zwrotu i przekładu słów giętką, ieźli w wyrazy wszelkiego rodzaiu iest obfitym, i do ich składania, powiększania lub zmnieyszania zdolnym, ieźli do tego słodkim, wybitnym i harmoniynym, posiada ón wszystkie przymioty, których tylko po nim żądać można.

Część tych przymiotòw nadaie ięzykóm sama natura przez wrodzone do nich usposobienia. Lecz druga, polegaiąca na ich udoskonaleniu, iest pracowitém narodowego jeniuszu zdobyciem. Nie masz i nie było tak szczęśliwéy na świecie mowy, coby z pod tego powszechnego prawa była wyiętą. Wszystkim się w dzieciństwie pełzać przychodziło, ćwiczyć w młodości, wzrastać i wzmacniać zlaty, doyrzewać i doskonalić z wiekiem.

Ta tylko między niemi zachodziła ròżnica, iaka się daie widzieć między rozwinięciem się władz moralnych i fizycznych człowieka usposobionego od natury, wzmocnionego dobrém wychowaniem, od tego, którego płód był niedołężnym, albo którego wychowanie było niestarownem. Pierwszy iest wzorem udoskonalenia ludzkiey natury, drugiego sztuka do niego zbliżyć może, zacieraiąc w nim wady przyrodzenia; trzeci nakoniec posiada tylko zaniedbane do pierwszeństwa prawo. Podobnie utworzyła podług upodobania swoiego natura ięzyki, mniey lub więcéy wlewaiąc w nie mocy i piękności, ale ie ukształciła i udoskonaliła sztuka, zawsze atoli w miarę wrodzonéy ich do tego zdolności, tak dalece, że te, którym naywięcéy sprzyiało przyrodzenie, a w równéy ie mierze wykształciła praca ludzka, osiągnęły niezaprzeczone pierwszeństwo. Te, którym mniey przychylném było przyrodzenie, lecz które starownie wypielęgnował jeniusz, na bliskim pierwszych, lecz nieco niższym stanęły stopniu. Te zaś, których ród był szczęśliwym, lecz zaniedbaném lub nieukończoném wychowanie, czekaią w trzecim rzędzie kolei, która ie wznieść może. Takowe stopniowanie wskazuią nam Grecki z Łacińskim, Francuzki i Oyczysty ięzyki.

Pod naypięknieyszém w świecie niebem, pod nayprzychylnieyszém udoskonaleniu płodów natury klimatem, w przyiaźnéy ludzkiéy urodzie i dowcipowi krainie, ziawił się ięzyk Grecki, iak one świetny i nadobny. Szczęśliwy wpływ klimatu tam naydoskonalszą utworzył mowę, kiedy wykształcił naydostoyniéy postać człowieka, a gdzie rozum iego obdarzył naywyższém uczuciem, tam mu nadał do wyobrażenia go wdzięk i łatwość iedyną. Niezaprzeczonemi są te dary ięzyka Greckiego, przyznaną od wieków wyższość iego nad innemi. Posiada ón bowiem w naywyższym stopniu przymioty doskonałość ięzyków stanowiące, o których się wyżéy wspomniało. Lecz choć wiele się do nich przyłożyła natura, winien

*) *Tę rosprawę czytał dostoyny Autor dnia 2go Stycznia i 30go Kwietnia r. 1812go na publicznych posiedzeniach Królewskiego Warszawskiego Towarzystwa Przyiaciół Nauk, a Gazeta Korrespondenta Warszawskiego umieściła ią w Maiu tegoż roku.*

Umieszczenie oneyże w Gazecie Lwowskiéy *musiało bydź odłożonem do pory, w któréy zakres iéy, także przedmiotom nie należącym do dzieiów czasowych, poświeconym bydź może.*

I po odwłoce przeszło lat trzech, będzie ta rosprawa miłośnikóm literatury przyiemna, a to tém więcéy, ile że dla zdarzeń roku 1812go, nie dosyć upowszechniona bydź mogła.

ón wszelako wydoskonalenie i sławę swoią Homera, Hezioda, Herodota, Pindara, Anakreonta, Safy, Sofokla, Eurypidesa, Demostenesa, Platona, i Arystotelesa nieśmiertelnym pracóm. Ci go wielcy ludzie wychowali, wykształcili i wystawili światu ozdobiony całą świetnością jeniuszu swoiego, który ón w siebie przeiął z łatwością wszystko nie tylko wiernie wyrazić, lecz okrasić zwrotem, liczbą i harmonią zdolny.

Mniéy od natury usposobiony, dzieląc atoli piękność rodowitéy krainy, wzmocnił się i doyrzał ięzyk Łaciński na Greckich wzorach, i pierwsze po nim w rzędzie mów znanych osiadł mieysce. Długo zaniedbany i gruby, służył potrzebie, nie ozdobie woiennego Ludu. Pod piórem dopiero Enniuszów, Plautów, Lucilliuszów, Andronichów wzrastaiącą Łacinę Cycero, Salustiusz, Cezar, wnet Wirgiliusz i Horacy do wysokiego doskonałości przyprowadziwszy stopnia, godną zwycięzców uczynili świata. Jeżli iey wzorowi Pisarze w Greckiey iak i w oyczystéy mowie biegli, nie zdołali nadadź całéy Greckiego ięzyka ozdoby, przypisać to iedynie temu należy, iż nie znaleźli w nim równego usposobienia, iakiem natura obdarzyła Grecki. Zaświadcza to własne wyznanie tych naczelnych Pisarzów, przekonywa o tém skład dwóch ięzyków. Nie mogąc Rzymianie przywłaszczyć sobie całkiem szczęśliwéy Greków konstrukcyi, ani nadadź mowie swoiey równie doskonałéy liczby i harmonii, dla mnieyszego iéy do tego usposobienia, nie mogli przelać w nią wszystkich bogactw i wdzięków Greczyzny. Usiłowania ich atoli nie były próżnemi, bo acz ięzyk Łaciński Greckiemu nie wyrównał; przeszedł wszystkie inne i tyle przynaymniey nad niemi, ile nad nim Grecki góruie.

Barbarzyństwo, w które upadek Państwa Rzymskiego całkiem świat pogrążył, równy wpływ miało na wszystkie udoskonaloney cywilizacyi udziały, a niszcząc prawa, rządy, obyczaie, umieiętności, nauki, sztuki, wraz z niemi kwitnące ięzyki zniszczyło. Gwałt był powszechnym, długą i śmiertelną barbarzyństwa przeciw cywilizacyi woyna; nic po niéy pozostać nie mogło, wszystko się na nowo odrodzić musiało. Blisko lat tysiąca trwał ten stan rzeczy, mniey lub więcéy okropnie natężony. Przyrodzona przecież ludziom w społeczności żyiącym skłonność do udoskonalenia, przygotowała mianowicie w trzech ostatnich wiekach, które poprzedziły szesnasty, świetną w nim rzeczy zmianę. W ich biegu Dant, Petrark, Bokacyusz szczęśliwie kształcili ięzyk Włoski na ruinach Rzymskiego zrodzony, nim go w wieku 16tym udoskonaliły Ariosta, Tassa i Machiawela wiekopomne dzieła. Jakożkolwiek iest przyiemnym i słodkim ięzyk Włoski, nie mógł nie mówię Greckiemu, ale nawet Łacińskiemu wyrównać, dla tego właśnie, że iest iego zepsuciem. Zmienił ón macierzystą konstrukcyę, przyiał obce iey artykuły, utracił po części iéy prozodyę, moc, powagę, dobitność i iasną zwięzłość, a natomiast nabył, może zbyt pieszczonéy słodyczy, która ten ięzyk tak przyiemnym w ustach kobiet czyniąc, nie wynagradza mu męzkiéy i do wszystkiego zdolnéy Rzymskiego wymowy.

Cóż powiem o tym drugim, a dziś tak sławnym ięzyku, równie iak Włoski z zepsucia Rzymskiego zrodzonym? Chyba, że przypomnę to, cóm powiedział w rozprawie o potrzebie ćwiczenia się w oyczystym, z dzisieyszą ścisły związek maiącéy. *) Walczył Francuzki półtora roku dłużéy, niż Włoski; by przełamał cięższe daleko oporneý konstrukcyi zawady, w którą go wplątało barbarzyństwo tylu wieków. Przyznas należy, iż tak doskonałe iego wyrobienie, cudnieyszém iest nad Greckiego, Rzymskiego i Włoskiego; bo tym sama natura podawała do użycia piękności, dla tego, jeniusz zdobywać ie i tworzyć musiał: przyświadczaią téy prawdzie te Woltera słowa: „*Pisarze Greccy* i *Rzymscy budowali z marmuru, my z cegły stawiać musiemy.*" Lecz tę glinę słusznie dodadź można w złoto przeistoczyła moc jeniuszu, i sztuka zwyciężyła naturę. Nie idzie wszelako za tém, by ięzyk Francuzki, którego wyrobienie nayprácowitszém było, mógł się równać pięknością z Greckim i Łacińskim, których naśladowanie było i iest naycelnieyszych Pisarzów iego usiłowaniem. Wiele ón uczynił, gdy mimo tylu zawad, pierwszeństwo po nich otrzymał, a nie mogąc wyrównać ich piękności, wynagrodził ią sobie szczególnieyszéy iasności przymiotem. Po tym szybkim oka rzucie na naysławnieysze z dawnych i dzisieyszych ięzyków, nie widzę potrzeby zastanawiania się nad innemi

---

*) *Treść tey rosprawy umieściliśmy w Nrze 58mym Gazety naszéy z roku 1811go.*

współczesnemi, czyli one z Łacińskiego, czyli z Celtyckiego, czyli z Gockiego, bądź z ich pomieszania, lub z innych wypływaią źródeł. Dosyć mi było, co do przedsięwzięcia moiego, wskazać wzorowe starożytności ięzyki, do których większe lub mnieysze zbliżenie się o piękności dzisieyszych stanowi, i oznaczyć między współczesnemi, iakby punkta porównania do udowodnienia téy prawdy służyć mogące.

Przystępuiąc do ięzyka Polskiego, zacząć mi należy od rozpoznania przymiotów i możności iego, do czego porównanie z Łaciną naylepszym zdaie mi się środkiem. Ten rzeczy porządek iest koniecznym; wprzód bowiem poznać należy własności i możność narzędzia, nim sądzić o użyciu i wydoskonaleniu iego.

Szczęśliwe zdarzenie nadało mowie Polskiéy tęż samą co i Łacińskiéy konstrukcyę; iest to prawda grammatyczna do udowodnienia łatwa, lecz nieco długa i tęschna. Niezwyciężoną iest bowiem suchość grammatycznego rozbioru, któréy ia choć w części chcąc uniknąć, wytchnę tu tylko zasadowe dwóch ięzyków związki, zachowuiąc ich obszernieysze rozwinięcie i udowodnienie do przypisu, którego szczególnieyszym celem będzie porównanie ięzyka Polskiego nietylko z Łacińskim, ale i z Francuzkim.

Wspólną iest nam z Łaciną właściwość deklinacyi czyli przypadkowania, wyraźnie ozn zone przez rozmaite zakończenia iednego słowa; ta różnica przez się nas ostrzega, w iakim słowo znayduie się stosónku z poprzedzaiącém, lub następném. Korzyść ta nie iest tak małą, iakbyśmy rozumieć mogli, bo nadaiąc ięzykowi naszemu dar przypadkowania, nie przymusza go do zastępowania braku iego przedimkami, przykrym ciężarem przywiązanym do niedostatku konstrukcyi nie iednego z dzisieyszych ięzyków, co właściwie mówiąc ogołocone z przypadkowania, zastępuią go iak mogą. Ustawne powtarzanie przedimków mnoży czcze słowa, i nietylko obciąża, lecz krępuie niemi mowę, a odeymuie iéy wszelką prawie wolność słów przekładu, odeymuie źródło licznych piękności dla niezbędnéy potrzeby zastąpienia przedimkami rozmaitych iednego słowa ukończeń, rzeczywiście stanowiących przypadkowanie.

Chlubnéy tu dla ięzyka naszego nie można pominąć uwagi, to iest: nieiakiéy w przypadkowaniu nad Łaciną wyższości. Zaszczyt takowy zbyt rzadko dzisieysze ięzyki spotyka, bym go we własnym przemilczał. Naprzód, w deklinacyach naszych, przypadkiem iednym od Łaciników bogatszymi iesteśmy; sześć oni, my ich siedm liczemy. Powtóre: gdy ięzyk nasz ma osobne formy do przypadkowania przymiotników, osobne do rzeczowników, wynika z tąd mnoga rozmaitość dźwięków, nie dozwalaiąca iednostayności, w iaką niekiedy wpaśdź może Łacina, z powodu, że też same przypadkowania służą u niéy przemiotnikóm i rzeczownikóm, n. p. *magna mensa*, dwa razy tém samém zakończeniem uderza iednostaynie ucho, którego my unikamy, mówiąc *stół wielki* i t. d. Tu niby iakieś prawo do harmonii nad Łaciną zyskuiemy, w któréy ona z tylu innych miar iest od nas daleko wyższą. Cóżkolwiek bądź, kiedy iednym z harmoniynych mowy środków iest rozmaitość ukończeń, różność dźwięków płodząca, zaprzeczyć nie można, że się wiele do niéy przykłada przypadkowanie nasze, na niéy zasadzone.

Do tego wszystkie nasze przymiotniki troiakie maią zakończenia w stosónku do troiakiego rodzaiu, męzkiego, żeńskiego i niiakiego, gdy ich wiele w Łacinie iedno tylko, lub dwa posiada, i tak słowo *felix* niezmienne co do rodzaiu w Łacinie, ma ich trzy u nas *szczęśliwy*, *szczęśliwa*, *szczęśliwe*. Również wyższy stopień czyli porównywaiący, trzy u nas, dwa u Łaciników liczy zakończenia, u nich *major*, *majus*, u nas *większy*, *większa*, *większe*. Są to rzetelne dla składu ięzyka i dla harmonii łatwości, a zatém zaprzeczyć nie można, że przypadkowanie nasze równa się przynaymniey Łacińskiemu, ieżeli go nie przechodzi.

Jak deklinacye, tak i konjugacye, czyli czasowanie Polskie obchodzą się bez zaimków osobistych, bo rozmaite słów naszych ukończenia, stosónki czasowania iak przypadkowania oznaczaią, kiedy się bez nich wszystkie prawie dzisieysze ięzyki, Słowiański wyiąwszy, obeyśdź nie mogą.

Wprawdzie czasowania nasze maią także z iednéy strony nieco wyższości nad Łacińskiemi, ale im niewyrównaią z drugiéy. Nie maią one różnicy rodzaiów w czasie przeszłym, którą my posiadamy. Któż nie czuie, że *dormivit homo*, *dormivit mulier*, *dormivit animal*, trzy razy równie powtarzaiąc *dormivit*, nie oznacza rodzaiu i ubliża rozmaitości dźwięku, gdy obom tym rzeczóm dogadzamy, mówiąc: *spał człowiek*,

spała kobieta, spało źwierzę. Z drugiéy strony nie wyrównywaią ze wszystkiem konjugacye nasze Łacińskim, mianowicie w imiesłowach i w całém słowie biernem, które nawzaiem nie dochodzą doskonałości Greckich, lecz mało co uboższi w tym rodzaiu od Łaciników, nie równie od współczesnych bogatszymi iesteśmy.

Nade wszystko w konjugacyach iak w deklinacyach naszych cenić winniśmy, że za ich pomocą, postępuiemy w mowie naszéy wolni od potrzeby przywiązywania do wszystkich czasów, słowa iednego, albo nawet dwóch obciążonych zaimkiem, co wprawuiąc w iednogłosność, opieszałość i trudność składni, staie się iedną z przyczyn, dla których przekład słów iest albo nader ograniczonym, albo wcale niepodobnym tylu współczesnym ięzykom.

Otóż wielka korzyść przypadkowania i czasowania naszego, z którey dla nas wypływa przekładu słów możność nieograniczona. Może ważność deklinacyi i konjugacyi mniéy dla tego nas uderza, że są początkową dzieci nauką; lecz właśnie dla tego początkowa grammatyki nauka od nich się zaczyna, że one są węgielnemi kamieniami, na których się wznosi cała ięzyków budowa. Gdnie ta drobna na pozór, lecz ważna w rzeczy uwaga z przed oczów naszych. Tak, kiedy widziemy gmach wspaniały, nie myślemy o fundamentach, na których ón stoi, a bez których staćby nie mógł.

Nie będę się tu rozszérzał nad niezmierną łatwością, mocą i ozdobą, iakie wolny słów przekład, mianowicie w poezyi i w wymowie ięzykóm nadaie; bo któż tego nie czuie, że dadź słowu tok, iaki się podoba, zmieniać go i miarkować do woli, przerinać, zawieszać wysłowienie, zbliżać lub oddalać wyrazy, gromadzić ie lub dzielić, nadawać im wzrost lub spadek dowolny, zaczynać lub kończyć do wyboru myśl témże słowem, umieszczać go, gdzie brzmienie wymaga, gdzie dobitność wyciąga, gdzie się uchu podoba, gdzie smakowi zdaie, gdzie skutek radzi, zgoła rządzić dowolnie słowami, nie zaś bydź od nich rządzonym, nie iest nayskuteczniey szym środkiem nadania mowie, nie tylko płynności, mocy i harmonii, lecz koloru, ruchu, życia, zgoła naśladowniczego rzeczy wyrazu i otrzymania tych wielkich skutków, któremi przez sam słów układ Grecka i Rzymska wymowa, tak potężnie uderza. Dozwala i nam uczestnictwa tych piękności nasz ięzyk przez równą z dawnemi w przekładaniu słów wolność, którą winien iest, mało co znaczącéy na pierwszy rzut oka, przypadkowania i czasowania swego z niemi stosowności.

Przepomnieć tu nie mogę, że przy tylu pięknościach maią swoie niebezpieczeństwo przekłady, mianowicie w nie dosyć wyrobionym, tak nasz ięzyku. Cięzko iest w nim ustrzedz się zamieszczania, w które wprawia nieograniczona wolność przekładów i niepewność ich wyboru; ciężko w układzie słów ciągle trafiać na naywłaściwszą ich harmonię, dopóki te rzeczy przykładami prawodawczemi wzorowych Pisarzów i długiem do nich przezwyczaieniem, zapewnioną ięzyka naszego nie staną się własnością. Wina to iest czasów i ludzi, nie ięzyka, że takowych wzorów zbyt mało liczemy, a mniéy zaś ieszcze naśladować szukamy. Nie mniéy zawiera w sobie mowa nasza też źródło piękności, które dla Greków i Rzymian tak obficie płynęło, a dla nas płynąć może. Wszak pewnie i między niemi samowolność przekładu obłąkała nie ieden z niższych talentów; lecz ułatwiła wyższym te cuda, któremi jeniusz starożytności nad dzisieyszym góruie. Tak gdy zgasła pamięć pierwszych, drudzy zostali wzorami wieków i świata. Tenże dziś los mierność spotyka, w ięzykach, którym niedokładność ich konstrukcyi nakazuie iednostayny i zmuszony w wysłowieniu porządek. Lecz spytaymy się wyższego rzędu ich Pisarzów, a ci nam powiedzą, wiele im, że tak rzekę, z ręku wyrwał piękności teo muszkonstrukcyi, zewsząd ściskaiący ich jeniusz i wiele ich kosztowało pracy wyłamanie się z pod ostrych praw iego, a nawet danie sobie pozoru wolności? Zapewne cięższą iest do pozyskania iasność i rzeczywistość w ięzykach przekładem obdarzonych, aniżeli w tych, które maią wskazany sobie iednostayny słów porządek, tak, iak cięższém iest wielkim niż miernym rządzić maiątkiem. Bacznа wszelako obfitość wszystkiemu z łatwością dostarcza, gdy mierność skrzętną bydź musi, by iéy na czém nie zabrakło.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kantor Gazety Lwowskiey *przeniesionym będzie ostatnich dni bieżącego miesiąca na ulicę Krakowską, do kamienicy Sztampflowskiey pod N. 70.*